

Nauka i śledztwo. O sposobach portretowania nauki w powieściach kryminalnych (na wybranych przykładach).

Bernadetta Darska

Bernadetta DARSKA

Nauka i śledztwo.

○ sposobach portretowania nauki w powieściach kryminalnych (na wybranych przykładach)

Powieść kryminalna nie bez powodu stała się współcześnie gatunkiem, któremu przypisuje się cechy charakterystyczne dla diagnoz kojarzonych z nauką. Historia popełnionej zbrodni, prowadzonego później śledztwa i oczyszczenia moralnego wynikającego z wiedzy o tym, kto popełnił przestępstwo, zyskuje często o wiele głębszy wymiar, niż chcieliby ci, dla których kultura popularna tworzy jedynie sprzyjające warunki dla odczuwania przyjemności i doświadczania bezrefleksyjnej rozrywki. Badacze literatury popularnej, ale coraz częściej także czytelnicy, pamiętają, jak się wydaje, przykazanie wypowiedziane przez Umberto Eco w *Supermanie w literaturze masowej*: „Skoro zatem Czarny Korsarz płacze, to biada nikczemnikowi, który się śmieje. Ale biada też głupkowi, który potrafi jedynie się wzruszać. Trzeba również umieć rozmontować mechanizm”¹. Być może, nieobce też im są ustalenia Susan Sontag, która w eseju *Jedna kultura i nowa wrażliwość* otwiera się na doznania oferowane przez kulturę popularną:

Należy bowiem zrozumieć, że upodobanie wielu młodszych artystów i intelektualistów do sztuki popularnej nie jest nowym filisterstwem (o co tak często się ich oskarża) ani rodzajem antyintelektualizmu albo wycofania się z kultury. Fakt, że wielu najważniejszych malarzy to wielbiciele „nowego brzmienia” w muzyce popularnej, nie wynika z poszukiwania przez nich prostej rozrywki czy relaksu. [...] Zainteresowania te to efekt bardziej otwartego patrzenia na świat, nasz świat, i jego przejawy. Nie chodzi tu o ujednolicenie wszystkich standardów – wciąż istnieje mnóstwo głupich popularnych piose-

¹ U. Eco *Superman w literaturze masowej. Powieść popularna: między retoryką a ideologią*, przeł. J. Ugniewska, PIW, Warszawa 1996, s. 28.

Przechadzki

nek i kiepskich, pretensjonalnych „awangardowych” obrazów, filmów i utworów. Ważne jest to, że powstały nowe standardy piękna, stylu i smaku. Nowa wrażliwość jest wyzywającą pluralistyczna.²

Bohater lub bohaterka powieści kryminalnej niejednokrotnie staje się symbolem rozterek będących również udziałem czytelnika. Sposoby, które mają być pomocne w rozwiązaniu zagadki, symbolicznie urastają do rangi recepty opatrzonej odpowiedzią na pytanie, jak sobie radzić z kryzysem doświadczanym na co dzień i związanym z nieufnością wobec państwa, instytucji i rodziny jako komórki społecznej wspierającej system. W efekcie, rozpoznania, które możemy znaleźć w powieściach kryminalnych, okazują się dla wielu czytelników czymś równoznacznym z przystępniejszą, bo wpisaną w nurt kultury popularnej, diagnozą socjologiczną, filozoficzną czy kulturoznawczą. Szczególnie sugestywne w tym kontekście wydają się działania głównych bohaterów. Potwierdza to chociażby ogromne zainteresowanie, z jakim spotkała się Lisbeth Salander, jedna z dwóch najważniejszych postaci trylogii *Millenium* Stiega Larssona. Jej przedstawienie w trzech opasłych tomach wystarczyło, by mówić o nowym typie kobiety, by prowokować różnego rodzaju analizy naukowe i popularnonaukowe³ oraz by za sprawą ekranizacji stworzyć prawdziwą ikonę popkultury. Bohaterowie powieści kryminalnych dzięki temu, w jaki sposób prowadzą śledztwa, oraz za sprawą wyrazistej osobowości stają się na tyle rozpoznawalni, że zaczynają być częścią kanonu współczesnej kultury popularnej. Przywołane postaci stworzone przez Stiega Larssona z pewnością są tego potwierdzeniem. Rozpoznawalność bohaterów zajmujących się śledztwem sprawia, iż można w tym przypadku mówić o kulturowym generowaniu marki. Wojciech J. Burszta i Mariusz Czubaj w *Krwawej setce* zauważają: „Cechą dobrego kryminału jest i to – jak w żadnej bodaj innej odmianie literatury – że wykreowani w nim bohaterowie zapadają w pamięć. Ba, można wręcz powiedzieć, że dobry kryminał bez wyrazistych postaci nie istnieje”⁴. Mariusz Czubaj w *Etnologu w Mieście Grzechu* powtarza powyższe ustalenia: „Bohaterowie kryminału stają się rozpoznawalnymi markami (proces ten ma długą tradycję i rozpoczyna się

² S. Sontag *Jedna kultura i nowa wrażliwość*, przeł. D. Żukowski, w: tejsze *Przeciw interpretacji i inne eseje*, przeł. M. Pasicka, A. Skucińska, D. Żukowski, Karakter, Kraków 2012, s. 408-409.

³ Zob. np. J.-E. Pettersson *Stieg Larsson. Dziennikarz, pisarz, idealista*, przeł. A. Węglńska, Czarna Owca, Warszawa 2011; B. Forshaw *Stieg Larsson. Mężczyzna, który odszedł za wcześnie*, przeł. J. Malinowski, Świat Książki, Warszawa 2010; K. Ylva Johansson *Stieg Larsson czyli zbrodnia po szwedzku*, Videograf II, Chorzów 2011; I. Lind *Tajemny klucz do Millenium skandalisty Stiega Larssona*, przeł. K. Jachimska-Małkiewicz, Helion, Gliwice 2010; D. Burstein, A. de Keijzer, J.-H. Holmberg *Dziewczyna z tatuażem. Nieautoryzowany przewodnik po świecie Stiega Larssona i trylogii Millenium*, przeł. M. Słabicka, Bukowy Las, Wrocław 2012.

⁴ W.J. Burszta, M. Czubaj *Krwawa setka. 100 najważniejszych powieści kryminalnych*, Muza, Warszawa 2007, s. 16.

wraz z wykreowaniem postaci Sherlocka Holmesa). Ma to nie tylko wymiar symboliczny, lecz także ekonomiczny, jeśli popatrzyć na turystykę śladami Roberta Langdona z *Kodu Leonarda da Vinci* czy, by przywołać świeższy przykład, Mikaela Blomkvista – bohatera trylogii Stiega Larssona”⁵. Marka, dodajmy do tej charakterystyki, może również być gwarancją profesjonalizmu i zgodności przekazu powieściowego z tym, co ma miejsce w rzeczywistości.

Nie tylko o zgodność z realiami geograficznymi tutaj chodzi, choć ta jest wyjątkowo chętnie odkrywana przez czytelników. Przywoływani już Burszta i Czubaj konstatują:

Akcje porządnych kryminałów rozgrywają się w świecie realnym, ich autorzy dbają o prawdopodobieństwo zdarzeń i dzięki temu ich opowieści portretują społeczeństwo. Wiarygodność zatem to kolejna ważna cecha dobrego kryminału. Wiarygodność szeroko przy tym rozumiana – dotyczy ona zarówno detali związanych na przykład z procesem rozkładu ciała, precyzyjnych opisów sekcji zwłok [...], jak i całego kontekstu intrygi, która zawsze musi pojawić się na jakimś tle – kulturowym, rasowym – mającym dodatkowo swój językowy wyraz i smak.⁶

Prawdopodobieństwo i wykorzystanie wiedzy powszechnie uważanej za specjalistyczną to szczególnie ważne cechy w kontekście przedstawiania nauki w powieści kryminalnej. Dzięki ich uaktywnieniu fabuła nie tylko zyskuje na wiarygodności, ale też wiedza zarezerwowana dla nielicznych staje się atrakcyjna i przystępna. Nie o edukowanie czytelników jednak w tym przypadku chodzi. Powieść kryminalna nie jest przecież i nie powinna być podręcznikiem do zdobywania wiedzy z danej dziedziny, choć bywa, że znakomicie dokumentuje zmieniający się zasób środków umożliwiających dotarcie do prawdy. By zobrazować, jak istotny rozwój nastąpił w prowadzeniu śledztw, warto przytoczyć fragment odautorskiego wstępu z powieści Tami Hoag *Głębiej niż grób*:

Pamiętacie rok 1985? [...] Dopiero kiedy rozpoczęłam pracę, zdałam sobie sprawę, że pisanie o latach osiemdziesiątych utrudnia mi zadanie z jednego ważnego powodu: kryminologia znajdowała się wtedy w epoce kamienia łupanego. Wyobraźcie sobie komisarjat bez komputerów. Pamiętam biuro policyjne z tamtych czasów, w którym nie było kserokopiarki ani faksu. Wyobraźcie sobie świat bez badań DNA. Pierwsza sprawa, w której skazano na podstawie testów DNA, miała miejsce w 1987 roku, jednak jeszcze przez kilka lat uznawano taki dowód za niepewny. Trudno to pojąć dzisiaj, kiedy sądy nie chcą skazywać przestępców bez takich ekspertyz. W 1985 roku odciski palców wciąż były porównywane przez ludzi, bez pomocy komputera.⁷

⁵ M. Czubaj *Etnolog w Mieście Grzechu. Powieść kryminalna jako świadectwo antropologiczne*, Oficynka, Gdańsk 2010, s. 43.

⁶ W.J. Burszta, M. Czubaj *Krwawa setka*, s. 18.

⁷ T. Hoag *Od Autorki*, w: tejsze *Głębiej niż grób*, przeł. P. Stachura, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2012. Por. M. Capuzzo *Klub Koneserów Zbrodni*, przeł. J. Konieczny, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011.

Przechadzki

Cytat ten udowadnia, że nie trzeba wcale czytać kryminału sprzed pół wieku, wystarczy umieścić akcję niewiele ponad dwadzieścia lat wcześniej, by cofnąć się do czasów znacznie utrudniających bohaterom sprawne komunikowanie się, zbieranie i odczytywanie śladów, wreszcie przetwarzanie zebranego materiału dowodowego. Jednocześnie sugeruje, że wiedza zamieszczona w powieści może być odbiciem idei popularnych w portretowanej epoce. Zwraca na to uwagę Umberto Eco, analizując klasyczną dla kryminału postać Arsene'a Lupina, który jego zdaniem:

[...] odzwierciedla wyraźnie teorie Sorela (energia twórcza, krytyka mieszczańskiej poczciwości i głupoty, woluntarystyczne konstruowanie mitu), Bergsona (*élan vital* w odniesieniu do nadczłowieka, zgodnie z ideałami Sorela właśnie), Maurrasa (krytyka akumulacji pieniądza i pewien mistycyzm w pojmowaniu francuskiej tradycji – patrz finał *Wydrążonej iglicy*).⁸

Bardzo często zdarza się, że autorki i autorzy kryminałów wykorzystują w swojej twórczości wiedzę zdobytą w wyniku uprawiania innego zawodu. Tess Gerritsen jest na przykład z wykształcenia lekarzem, a popularność wśród czytelników zdobyła mrocznymi thrillerami medycznymi. Liza Marklund to znana szwedzka dziennikarka, chętnie biorąca udział w różnego rodzaju kampaniach społecznych na rzecz kobiet. Bohaterka stworzonej przez nią kryminalnej serii także pracuje w mediach. Podobnie rzecz się ma w przypadku życiowych doświadczeń Edny Buchanan i powieściowej dziennikarki Britt Montero. Własnego doświadczenia pracy w roli reporterki wojennej swojej bohaterce użyczyła także Anna Blundy. Aleksandra Marinina, zanim poświęciła się całkowicie pisaniu powieści kryminalnych, pracowała w milicji. To także miejsce pracy jej bohaterki Anastazji Kamińskiej. Podobne przykłady można by mnożyć. Dla zagadnienia zasygnalizowanego w temacie niniejszego artykułu istotne jest doświadczenie zawodowe Kathy Reichs i Patricii Cornwell. Ich twórczość posłuży bowiem jako przykład specyficznego literackiego, ale i zakorzenionego w rzeczywistych realiach, sojuszu nauki i śledztwa. Wybór tych akurat autorek wydaje się doskonały co najmniej z kilku powodów. Po pierwsze, mamy do czynienia z pisarkami bardzo znanymi, mającymi na swoim koncie wiele powieści kryminalnych, nieustannie poszerzającymi swoją aktywność w świecie popkultury⁹. Po drugie, bohaterki stworzone przez obie autorki zajmują się nauką i śledztwem, obie są inspirowane własnymi doświadczeniami Reichs i Cornwell. Po trzecie, przekaz etyczny związany z aktywnością zawodową sportretowanych agentek jest bardzo spójny i wiąże się z ideami propagowanymi w rzeczywistości przez osoby pracujące przy zwłokach lub tym, co po ciele zmarłego pozostało.

Kathy Reichs to jedna z najbardziej znanych amerykańskich antropolożek klinicznych. Jest profesorem. Wykładała na wielu uniwersytetach, ma na swoim kon-

⁸ U. Eco *Superman w literaturze masowej*, s. 137-138.

⁹ Mam tu na myśli chociażby zaangażowanie Kathy Reichs w powstawanie serialu *Kości* inspirowanego powieściową serią z dr Temperance Brennan w roli głównej.

cie liczne publikacje naukowe. Pomimo sławy związanej z pisaniem powieści kryminalnych oraz powstaniem serialu nimi inspirowanego badaczka nie zaprzestała pracy naukowej. Uczestniczyła w ekshumowaniu ofiar ludobójstwa w Rwandzie, identyfikowała ofiary masowych grobów w Gwatemali, była członkinią specjalnego zespołu zajmującego się szczątkami ofiar ataku na World Trade Center. Jest również konsultantką sądową. Podobnie jak jej bohaterka udziela specjalistycznych konsultacji i w Karolinie Północnej w USA, i w prowincji Quebec w Kanadzie. Jest członkinią wielu prestiżowych organizacji i stowarzyszeń zawodowych. Należy również do elitarnego grona osiemdziesięciu dwóch antropologów certyfikowanych w ramach American Board of Forensic Anthropology¹⁰. Pisarka następująco definiuje swoją pracę:

Rozumie się samo przez się, że nie jest to praca dla delikatnych osób. Archeolodzy i antropolodzy fizyczni pracują na ładnych, suchych kościach. Antropolodzy sądowi miewają do czynienia z tkankami miękkimi. Przypadki, jakie badam w moim laboratorium, to samobójcy, ofiary zabójstw i wypadków, ludzie, których spotkał nieprzyjemny, gwałtowny koniec. Antropologom sądowym przypadają sprawy najpoważniejsze, takie, których nie rozwiąże lekarz sądowy czy patolog podczas zwykłej sekcji. Badamy szkielety i szczątki zgniłe, spalone, zmumifikowane, zmasakrowane, rozczłonkowane. Zawsze pamiętam, że pracuję ze zmarłymi, ale dla żywych. Pomagam rodzinom zaginionych. Zeznaję w sądzie, żeby sprawiedliwości stało się zadość.¹¹

To bardzo ważna deklaracja. Nie tylko z tego powodu, że zaświadcza, iż ogrom zła, z którym styka się Reichs, nie pozbawił jej wrażliwości i utrwalił w niej świadomość ogromu cierpienia, z którym zmagają się żyjący bliscy ofiar, ale także dlatego, że poznajemy dzięki temu jedną z ważniejszych cech, które bohaterka książki pisarki dzieli ze swoją twórczynią. Pisarka jednocześnie nie ukrywa, że w jej pracy zawodowej istnieje mnóstwo nierozwiązanych spraw, wśród których szczególnie przejmujące są śledztwa dotyczące dzieci: „Mam magazyn spraw niewyjaśnionych, choćby znaleziony szkielet małego dziecka. Żadnego nazwiska, żadnej rodziny. Tajemnica ponad 20-letnia. Ta sprawa czeka na rozwiązanie. Zrobię to albo sama, albo z zespołem”¹². Pisarka zaznacza również: „Za zagadkami śmierci w powieściach kryje się dziś nauka – pomaga w zadaniu śmierci, jak i w odkryciu, kto się za nią kryje”¹³.

Amerykańska antropolożka nie ukrywa, że sprawy, którymi zajmuje się dr Temperance Brennan, są w wielu przypadkach inspirowane jej własnymi doświadczeniami zawodowymi:

¹⁰ Zob. <http://kathyreichs.com/about-kathy/> [dostęp 25.09.2012].

¹¹ [bez tytułu] Rozmowa z Kathy Reichs, w: tejsze *Diabelskie kości*, przeł. K. Maciejczyk, Red Horse, Lublin 2009, s. 452.

¹² *Dziś Sherlock Holmes byby bez szans*. Z Kathy Reichs rozmawia Grzegorz Sowula, „Rzeczpospolita”, 30.10.2012, <http://www.rp.pl/artykul/9148,947222-Kathy-Reichs—rozmowa.html> [dostęp 30.10.2012].

¹³ Tamże.

Przechadzki

Swoje powieści jedynie po części opieram na prawdziwych sprawach. W tamtych czasach [w latach 90. XX wieku – przyp. B.D.] nie było jeszcze tak potężnego zainteresowania antropologią sądową. Wydawało mi się jednak, że to odpowiedni moment, aby stworzyć opowieść, w której byłoby miejsce na zbrodnię i antropologię sądową, z silną kobiecą bohaterką. W jakimś stopniu oczywiście opieram się na prawdziwych wydarzeniach, choć zawsze zmieniam szczegóły dotyczące samej sprawy, dodaję wiele fikcyjnych zdarzeń. Bardzo często też łączę dwie lub więcej spraw w jedną.¹⁴

Reichs jest świadoma prekursorskiego wymiaru własnego pisarstwa. Nie tak często się zdarza, by poważany naukowiec swobodnie się poruszał w przestrzeni kultury popularnej i także tam odnosił duże sukcesy. Warto zaakcentować, że antropolożka, choć jest świadoma zasad rządzących kryminalną intrygą, nie zaprzestaje również popularyzowania swojej naukowej pasji. W przedmowie do książki Emily Craig *Tajemnice wydarte zmarłym* z nieskrywaną dumą przyznaje: „Lubię myśleć, że moje powieści przyczyniły się trochę do uświadomienia społeczeństwu roli antropologii sądowej. Opowiadam o własnych doświadczeniach, kreując fikcyjną bohaterkę Temperance Brennan”¹⁵.

Ta, nazwijmy ją, ideowa i tożsamościowa spójność niewątpliwie sprzyja wiarygodnemu przedstawieniu roli, jaką antropologia sądowa odgrywa w śledztwie. Dr Temperance Brennan, specjalistka od kości, staje się literackim odbiciem autentycznie istniejącej prof. Kathy Reichs. Czytelnik nie ma więc problemu z uwierzeniem w naukowe wyjaśnienia dotyczące stopnia rozkładu zwłok oraz różnego rodzaju zależności wpływających na to, że ofiara, a częścię to, co z niej pozostaje, trafia do bohaterki w takiej, a nie innej formie. Na uwagę zasługuje fakt, iż pisarka nie sugeruje wcale, iż stworzona przez nią postać wie wszystko. Brennan, pomimo posiadania ogromnej wiedzy, wielokrotnie konsultuje się z innymi specjalistami, ponieważ dzięki ich wyjaśnieniom łatwiej jest jej nie popełnić błędu. W *Śmierci za dnia* bohaterka korzysta na przykład z wiedzy entomologa sądowego, interesuje ją bowiem zachowanie owadów w pobliżu zwłok. Z kolei w *Okruchach śmierci* pomocny okazuje się malakolog, bo tym razem potrzebne są szczegółowe informacje dotyczące muszli. Dr Temperance Brennan wielokrotnie powtarza, jak ważne są dla niej ofiary. Jest gotowa walczyć o szacunek dla tych, którzy nie mogą zabrać głosu w swojej sprawie. Czuje się zobowiązana do występowania w imieniu zmarłych i do odtworzenia ich ostatniej drogi. Swoją rolę rozumie dużo szerszej niż tylko jako wyjaśnienie przyczyn śmierci i wydedukowanie na podstawie kości, co przydarzyło się ofierze. Jest przekonana, że posiadaną wiedzą powinna służyć zmarłym. Do niej należy więc opowiedzenie tego, czego zmarli nie zdołają już nigdy wyartykułować. Odkrycie faktów, które zgodnie z wolą mordercy miały pozostać tajemnicą, to najważniejsze zadanie bohaterki. Dzięki temu działanie pro-

¹⁴ *Opowiadam swoje historie ustami Tempe*. Z Kathy Reichs rozmawia Piotr Bucki, „Zbrodnia w Bibliotece”, 02.10.2008, <http://zbrodniawbibliotece.pl/pogawedki/322,opowiadamswojehistorieustamitempe/> [dostęp 25.09.2012].

¹⁵ K. Reichs *Przedmowa*, w: E. Craig *Tajemnice wydarte zmarłym. Śledztwa na najbardziej niesławnych miejscach zbrodni Ameryki*, przeł. H. Pustuła, Znak, Kraków 2010, s. 10.

wadzące do wymazania czyjegoś istnienia nie udaje się, zamiast tego owa nieistniejąca, jakby tego chciał przestępca, osoba zaczyna symbolicznie mówić – historia zapisana w jego kościach zostaje odczytana przez Brennan. W *Nagich kościach* bohaterka następująco definiuje swoją misję: „Nadaję imiona szkieletom, zwłokom w stanie rozkładu, zmumifikowanym, spalonym i okaleczonym. Robię to, ponieważ wiem, że w przeciwnym wypadku spoczną bezimiennie w anonimowych grobach. W niektórych przypadkach określam okoliczności i czas zgonu”¹⁶. W *Okruchach śmierci* bardziej szczegółowo wyjaśnia:

Moim zdaniem anonimowa śmierć to największa obraza dla godności ludzkiej. Spędzić wieczność jako NN. Zniknąć bezimiennie w nieoznaczonym grobie, bez tych, którym zależy na tobie i nie wiedzą, że odszedłeś. To zniewaga. Ponieważ nie mogę przywrócić umarłym życia, to chcę chociaż przywrócić ofiarom ich nazwiska, a tym co pozostali, jakieś poczucie ofiary. W ten sposób pomagam umarłym przemówić, pożegnać się, a czasem wyjawić, co zabrało im życie.¹⁷

Konieczne wydaje się w tym miejscu przytoczenie deklaracji Emily Craig, antropolożki sądowej, która pracowała razem z Reichs przy identyfikowaniu ofiar World Trade Center. W książce opisującej jej doświadczenia zawodowe badaczka zapisuje niemalże identyczne jak przytoczone wyżej słowa: „Praca antropologa sądowego rozbudziła zaś we mnie pragnienie zwrócenia każdej ofierze jej nazwiska”¹⁸.

Patricia Cornwell to druga pisarka, której wspomnienie w kontekście wzajemnych zależności nauki i śledztwa – tych literackich i tych rzeczywistych – jest niemalże obowiązkiem. W przywoływanej już przedmowie do książki Craig autorstwa Kathy Reichs pojawia się stwierdzenie: „Znam Emily od czasów, kiedy jako doktorantka Billa Bassa prowadziła badania na «Farmie Umarłych» należących do Uniwersytetu Stanowego Tennessee”¹⁹. To miejsce ważne także dla Patricii Cornwell, która jest jedną z cichych sprawczyń medialnego umocowania idei tego nietypowego królestwa, w którym rozkład zwłok poddawany jest najwyższemu namysłowi naukowemu. Pisarka, dostąpiwszy zaszczytu poprzedzenia wstępem książki poświęconej miejscu wymyślonego przez doktora Bassa, akcentuje: „Przez całą moją karierę powtarzam, że eksperci sądowi i kryminalistyczni, tacy jak stworzona przez mnie doktor Kay Scarpetta, słyszą opowieści zmarłych. Zmarli mają wiele do powiedzenia, ale mogą ich usłyszeć tylko ludzie odpowiednio wyszkoleni i obdarzeni specyficznym darem. Tylko ci wyjątkowi ludzie potrafią zinterpretować język, który niewielu chce w ogóle słyszeć, a jeszcze mniej zrozumieć”²⁰. Rola

¹⁶ K. Reichs *Nagie kości*, przeł. A. Dobrzańska, Red Horse, Lublin 2008, s. 16.

¹⁷ K. Reichs *Okruchy śmierci*, przeł. J. Turkiewicz, Red Horse, Lublin 2008, s. 47.

¹⁸ E. Craig *Tajemnice wydarte zmarłym*, s. 21.

¹⁹ K. Reichs *Przedmowa*, s. 10.

²⁰ P. Cornwell *Gospodarz Trupiej Farmy*, w: B. Bass, J. Jefferson *Trupia Farma. Sekrety legendarnego laboratorium sądowego, gdzie zmarli opowiadają swoje historie*, przeł. J. Ochab, Znak, Kraków 2012, s. 9.

Cornwell nie ogranicza się, oczywiście, do powyższej deklaracji. Jej konsekwencją nie mogła być współpraca z jednym z najbardziej kontrowersyjnych, ale i rewolucyjnych w kontekście badań nad zwłokami, ośrodkiem. Trupia Farma lub inaczej Farma Umarłych do dzisiaj pozostaje miejscem mrocznym, ponurym, ale i udowadniającym, że nauka może znacznie zmniejszyć dystans dzielący życie od śmierci. W książce sygnowanej nazwiskiem legendarnego Billa Bassa, zatytułowanej znacząco *Trupia Farma*, natkniemy się na interesujące wspomnienie związane właśnie z Patricia Cornwell: „W 1984 roku do zespołu doktor Fierro w Richmond [wtedy głównego lekarza sądowego stanu Wirginia – przyp. B.D.] dołączyła młoda dokumentalistka, była dziennikarka prowadząca kronikę kryminalną, kobieta bardzo inteligentna, elokwentna i zafascynowana naukami sądowymi. Była też początkującą pisarką. Po sześciu latach pracy u doktor Fierro sprzedała swój pierwszy kryminał”²¹. Dalej dowiadujemy się o literackich sukcesach pisarki oraz o fenomenie jej bohaterki, dr Kay Scarpetty. Następnie Bass przypomina prośbę Cornwell. Zależało jej na przeprowadzeniu eksperymentu, dzięki któremu fabuła jej powieści zyskałaby na wiarygodności. Opis doświadczenia zainspirowanego pomysłem pisarki zajmuje kilka dalszych stron. Bill Bass stwierdza: „Prośba Cornwell otwierała całkiem nowy rozdział badań”²². Efektem długotrwałych i wspartych konsultacjami naukowymi przygotowań była powieść zatytułowana *Trupia Farma*. Bass wyjaśnia, że na literackim sukcesie jego współpracowniczki się nie skończyło. Okazuje się, że wcześniej przyjęta skomplikowana nazwa ośrodka nie przyjęła się. Za to tytuł powieści Cornwell miał coraz więcej zwolenników: „[...] policjanci i agenci FBI coraz częściej używali określenia Trupia Farma (Body Farm). Wkrótce i ja zacząłem go używać. Jest krótsze i znacznie bardziej sugestywne niż Ośrodek Badań Antropologicznych”²³. Książka nie tylko użyczyła nazwy instytucji stworzonej przez Bassa, ale też rozpropagowała ideę użyczenia zwłok do celów naukowych: „Dzięki bestsellerowej powieści Cornwell znacznie częściej zaczęli do nas dzwonić ludzie, którzy chcieli oddać swoje ciała do badań. Kontaktując się z uniwersytetem, niemal wszyscy z tych dawców mówią po prostu: «Chcę oddać moje ciało na Trupią Farmę»”²⁴.

Dr Kay Scarpetta, bohaterka wielotomowego powieściowego cyklu Cornwell, jest kobietą wszechstronnie wykształconą, specjalistką w swojej dziedzinie, ekspertką, której niewiele osób może dorównać. Jako koroner stanu Wirginia budzi wiele emocji. Niektórym nie podoba się jej płeć oraz młody wiek. Symptomatyczny dla powyższych ustaleń będzie cytat:

Lekarze sądowi rzadko rozpoczynają samodzielną pracę przed trzydziestką, i to zakładając, że bezustannie uzupełniają swą wiedzę i poszerzają kompetencje. Doktor Scar-

21 B. Bass, J. Jefferson *Trupia Farma*, s. 228.

22 Tamże, s. 230.

23 Tamże, s. 234.

24 Tamże, s. 235.

petta prócz sześcioletniego stażu, który musiała odbyć po zakończeniu studiów, miała też na swoim koncie trzyletnie studia prawnicze. Nim skończyła trzydzieści pięć lat, była szefową najważniejszego i najlepszego instytutu medycyny sądowej w Stanach. W odróżnieniu od innych szefów nie zajmowała się wyłącznie zarządzaniem. Przeprowadzała sekcje zwłok, tysiące sekcji.²⁵

Scarpetta jest więc kobietą niezwykle utalentowaną, ambitną, inteligentną i pracowitą. Niemalże całe swoje życie poświęca zmarłym – dla nich jest gotowa stawić się w pracy o każdej porze dnia i nocy, dla nich jest w stanie zrezygnować z czasu wolnego i odpoczynku, dla nich chce walczyć o prawdę i sprawiedliwość. Sprawy, którymi zajmuje się Kay, o wiele częściej dzieją się w blasku fleszy niż było to w przypadku fabuł stworzonych przez Reichs. Nic więc dziwnego, że anatomopatolożka sądowa musi dbać o dobro ofiar także po ich śmierci, bardzo wiele osób czyha bowiem na ich spokój. Dr Scarpetta stara się, by na żadnym etapie śledztwa nie zapomniano, że nadal chodzi o człowieka, że śmierć tego człowieczeństwa wcale nie unieważnia: „Robiłam, co w mojej mocy, by zachować godność ofiar, lecz cóż można zrobić po tym, jak ktoś stanie się kolejnym numerkiem, fragmentem śledztwa, podawanym sobie z rąk do rąk. Prywatność niszczy się równie łatwo jak ludzkie życie”²⁶. Bohaterce zdarzy się też manifestacyjnie przeciwstawić specyfikę pracy na stole sekcyjnym aktywności prowadzonej przy biurku:

 Nie wkładałeś dłoni w ich pokancerowane ciała, nie dotykałeś i nie mierzyłeś ich ran – mówiłam. – Nie słyszałeś, jak mówią po śmierci. Nie widziałeś twarzy tych, którzy ich kochali, czekających w moim obskurnym korytarzyku na bezduszne, przekazywane bez słowa współczucia informacje. Nie widziałeś, co ja robię. O nie, Bentonie Wesley. Ty widzisz tylko czyściutki akta sprawy i błyszczące fotografie z miejsca zbrodni. Ty więcej czasu spędzasz z mordercami niż z ich ofiarami.²⁷

Łatwo dostrzec zaangażowanie bohaterki i przekonanie, że ci, którzy zajmują się zwłokami, nie mogą poprzestać na mechanicznie wykonywanych wyuczonych czynnościach. Zmarłym należy się coś więcej. Dr Scarpetta, podobnie jak wcześniej opisywana dr Brennan, stara się oddać ofiarom ostatnią posługę. Nie poprzestaje jednak na specjalistycznych badaniach, uaktywnia wszystkie umiejętności, które posiada, by doprowadzić do odtworzenia ostatnich chwil życia zmarłego. Jako lekarka pracująca przy zwłokach jest przekonana, że najważniejsze, co można podarować człowiekowi po śmierci, to przekonanie, że chwila, w której ów ktoś żegnał się z życiem, ma jakiegokolwiek znaczenie. Zyska je, zdaniem Scarpetty, jeśli tajemnica śmierci zostanie odkryta. Ciało jest więc dla niej symbolicznie ciągle czymś żywym – ma bowiem do opowiedzenia swoją historię. Można by więc powiedzieć, że działania bohaterki, podobnie jak i starania Brennan, wpisują się w stworzenie

²⁵ P. Cornwell *Predator*, przeł. J. Ochab, Prószyński i S-ka, Warszawa 2007, s. 59.

²⁶ Tamże, s. 14.

²⁷ P. Cornwell *Punkt zapalny*, przeł. D. Bakalarz, Prószyński i S-ka, Warszawa 1999, s. 20.

Przechadzki

pewnego rytuału związanego z celebrowaniem obrzędów przejścia. Śledztwo i wykorzystanie nauki do uzyskania odpowiedzi byłyby w tym kontekście rodzajem pożegnania i ułatwienia ofiarom integracji z tymi, którzy już są po drugiej stronie²⁸.

Powieściowe serie Reichs i Cornwell udowadniają, że fabularne połączenie nauki i śledztwa niekoniecznie musi się wiązać z edukowaniem czytelnika. Obie autorki zdają się kłaść mniejszy nacisk na propagowanie wiedzy, za to o wiele bardziej akcentują potrzebę empatycznego traktowania zwłok lub szczątków zmarłego. Mocno wyartykułowana potrzeba etycznego namysłu nad losem ofiary nie tylko za jej życia, ale i po śmierci, wydaje się bardzo znacząca. Pokazuje bowiem, że powieści kryminalne to nie tylko historie śledztw i detektywistycznych zmagañ ze zbrodnią, ale także niedochodzące często do głosu narracje ofiar. Cornwell i Reichs przesuwając punkt ciężkości na tych, którzy nie mogą mówić, wzmacniają tak naprawdę swoją refleksję na temat zła i przestępczości. Ich bohaterki wsłuchane są w milczenie. Potrafią być na tyle uważnymi słuchaczkami, że udaje im się zdobyć świadectwo, choć wydawałoby się to niemożliwe. Można by więc powiedzieć, że naukowa aktywność pisarek skutkuje stworzeniem pewnego typu bohatera – w znaczeniu postulowanym przez Umberto Eco w *Apokaliptykach i dostosowanych*²⁹. Indywidualne doświadczenia zostają przetworzone w opowieść będącą częścią popkultury. W efekcie oczekujemy, że bohaterki zachowują się w określony sposób, intuicyjnie wyczuwając, że ich profesjonalizm nie wiąże się z wyrzeczeniem się wrażliwości. I dr Temperance Brennan, i dr Kay Scarpetta stają się więc bohaterkami takiego typu, który identyfikujemy jako znany i niosący określoną ilość informacji. Do tych ostatnich należy m.in. przekonanie, że anonimowość ofiar spowoduje reakcję obu bohaterek, które zrobią wszystko, by przywrócić zmarłym ich historię. Dzięki takiej postawie pisarki i ich bohaterki mają możliwość opowiedzenia o śledztwie i nauce inaczej – bardziej wiarygodnie, bo nie ma tu łatwych rozwiązań, w sposób bardziej skomplikowany, bo pod względem etycznym tego typu sprawy bywają wyjątkowo przygnębiające. Ceremonia ostatecznego pożegnania, w kontekście obrzędów przejścia opisanych przez van Gennepa³⁰, odbywa się więc w tym przypadku nie w obecności bliskich, ale w towarzystwie osób prowadzących śledztwo i wykorzystujących naukę do zadawania pytań i szukania odpowiedzi. Obcy wchodzą więc w role zarezerwowane dla rodziny i muszą się w nich odnaleźć.

²⁸ Por. A. van Gennep *Obrzędy przejścia. Systematyczne studium ceremonii*, przeł. B. Biały, wstęp J. Tokarska-Bakir, PIW, Warszawa 2006.

²⁹ Zob. U. Eco *Apokaliptycy i dostosowani. Komunikacja masowa a teorie kultury masowej*, przeł. P. Salwa, W.A.B., Warszawa 2010.

³⁰ Zob. A. van Gennep *Obrzędy przejścia*, s. 151-166.

Abstract

Bernardetta DARSKA
University of Warmia and Mazury in Olsztyn

Science and investigation. The image of science in selected detective stories

This article discusses detective novels in which a hero or a heroine uses scientific knowledge in the course of investigation. Authors often transfer personal experiences and facts from professional, scientific carriers to the world of detective stories. It is interesting phenomenon of popular culture, because such stories have educational value for many readers, who treat them as a source of real knowledge. The relation between fiction and reality consist of two aspects: formal and ethical. The latter is more important for writers discussed in this article.